

Adam Kozak

„Acta consularia Casimiriensia.
Fragmenta inedita de annis 1378,
1394-1396, ze zbiorów Archiwum
Narodowego w Krakowie wydał
Marcin Starzyński ("Cracovienses
Fontes Minores", t. 3), Kraków 2014 :
[recenzja]

Roczniki Historyczne 80, 238-240

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

doktorskiej autorki pt. Cechy wewnętrzne dokumentów arcybiskupów gnieźnieńskich do 1381 roku (obie prace posiadają chociażby identyczny układ rozdziałów, o czym można się przekonać, porównując książkę z abstraktem doktoratu¹), obronionej w czerwcu 2011 r. na Uniwersytecie Zielonogórskim (promotorem w przewodzie doktorskim był Kazimierz Bobowski, recenzentami zaś Wojciech Strzyżewski i Andrzej Wałkowski).

Adam Kozak (Poznań)

Acta consularia Casimiriensia. Fragmenta inedita de annis 1378, 1394-1396, ze zbiorów Archiwum Narodowego w Krakowie wydał Marcin Starzyński (Cracovienses Fontes Minores, t. 3), Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, Kraków 2014, ss. XVI + 38 + 1 tablica.

Prezentowana publikacja stanowi uzupełnienie przygotowanej w dwudziestolecie międzywojennym przez Adama Chmiela edycji czterech najstarszych ksiąg radzieckich miasta Kazimierza (Księgi radzieckie kazimierskie 1369-1381 i 1385-1402, wyd. A. Chmiel, Kraków 1932). Nie objęła ona bowiem odnalezionych i zidentyfikowanych już po jej wydaniu, w spuściźnie krakowskiego antykwariusza i historyka amatora Ambrożego Grabowskiego, dwóch fragmentów (liczących 11 i 3 karty) wyjętych z księgi z lat 1391-1402 (Archiwum Narodowe w Krakowie, Akta miasta Kazimierza, Księgi i akta urzędowe, K 4; obecnie ponownie do niej włączone). W wydaniu uwzględniono również znaną jedynie z odpisu A. Grabowskiego zapiskę z 1378 r., która została wypisana wedle przypuszczeń wydawcy z luźnej, lecz zaginionej już w czasach przygotowywania edycji A. Chmiela kartki włożonej pomiędzy karty najstarszej księgi miejskiej Kazimierza z lat 1369-1381 (tamże, K 1).

Wstęp do omawianej książeczki (s. V-IX, wersja angielska na s. XI-XV) przypomina krótko dzieje wydawnictwa A. Chmiela, powody, dla których nie wykorzystał on materiałów ze spuścizny A. Grabowskiego (zostały one rozpoznane i włączone do odpowiedniej księgi radzieckiej najpewniej dopiero w wyniku prac nad uporządkowaniem i opracowaniem archiwum miasta Kazimierza prowadzonych od początku lat trzydziestych XX w. przez Mariana Friedberga i Mieczysława Niwińskiego), podaje opis kodykologiczny wydawanych fragmentów, wreszcie przedstawia zastosowaną metodę wydawniczą. Pomędzy s. VIII i IX umieszczona została tablica z reprodukcją 2 stron rękopisu. Zasadniczą część publikacji (s. 1-30) stanowi edycja około 350 łacińskojęzycznych zapisek rady miejskiej Kazimierza z lat 1394-1396. Dotyczą one przede wszystkim spraw rachunkowych, stąd wiele miejsca zajmują rejestry wydatków miasta, np. na kata (s. 7), utrzymanie mostów (s. 12-14), kamieniarzy (s. 19-21) czy też na kościół (s. 27-30). Obszerne są spisy dochodów miejskich, chociażby z czynszów (s. 15-19), myta (s. 22-24) albo spłat zaległych długów (s. 10-12, 26). Obok wpisów o charakterze fiskalnym pojawiają się też noty dotyczące spraw karnych (choć nie ulega wątpliwości, że notowano je głównie w związku z karami pieniężnymi, jakie mieli uiścić skazani), w szczególności tych związanych z sięgnięciem po nóż, miecz albo włócznię (s. 3-10, 26-27). Całość obrazu zamykają pojedyncze zapisy dotyczące wyświęcenia (s. 22), wyboru starszych cechów (s. 21) oraz spraw cywilnych (darowizna, przeniesienie własności domu, legat). Ostatnią część omawianego wydawnictwa stanowią indeksy osób i miejscowości (s. 31-34) oraz rzeczowy (s. 35-38).

Recenzowaną publikację wypada ocenić zasadniczo pozytywnie, na pochwałę zasługując przede wszystkim pomysłu uzupełnienia dokonanego przez A. Chmiela wydania najstarszych kazimierskich ksiąg radzieckich, ponieważ, jak słusznie zauważył wydawca, zapominano dotychczas, że nie jest ona kompletna. Wypada jednak przy tej okazji zauważyć, że edycja Marcina Starzyńskiego nie jest wolna od drobnych uchybień, wątpliwości budzą też niektóre z przyjętych przez wydawcę metod edytorskich. W czasie lektury wstępu odczuć można brak podstawowych informacji o wydawanym tekście: nie wskazano chociażby instytucji, która odpowiedzialna jest

¹ Zob. <http://nauka-polska.pl/dhtml/raporty/praceBadawcze?rtype=opis&lang=pl&objectId=255556>.

za jego wytworzenie (sugeruje to jedynie tytuł wydawnictwa oraz określenie księgi o sygnaturze K 4, do której włączone zostały odnalezione fragmenty, jako radzieckiej). Brak też wiadomości o ustroju miasta, kancelarii miejskiej czy tematyce wydawanych wpisów. Pominięcie tego typu rozważań można oczywiście uzasadnić niewielkimi rozmiarami całego wydawnictwa. Należałoby jednak oczekiwać odesłania czytelnika do podstawowej literatury, czego zabrakło. Niejasna jest też informacja (s. VII), wedle której pierwszy z wydawanych fragmentów, liczący sobie 22 strony, jest „nieregularnym kwinternionem”. Wydaje się raczej, że jest to nieregularny sekstern, ewentualnie pełny kwinternion, do którego dołożono na falcu dodatkową kartę. W kontekście opisu samego materiału rękopiśmiennego brakuje również omówienia jego stanu zachowania. Sprawa jest zaś istotna, jako że plamy wilgoci widoczne na reprodukcji na brzegach karty nie pozwoliły wydawcy na odczytanie wszystkich słów tekstu łacińskiego.

Niefortunna jest decyzja o „zachowaniu układu graficznego” wydania kazimierskich ksiąg radzieckich A. Chmiela (*de facto* mowa w tym miejscu o zastosowaniu zbliżonej metody wydawniczej). Przede wszystkim międzywojenny wydawca nigdzie nie przedstawił swych reguł edytorskich, zadowolili się on jedynie stwierdzeniem, że zastosował „prawie w całości” te, które zostały zaproponowane później (A. Chmiel pisał wstęp w 1932, ale prace nad samą edycją ukończył już w 1920 r.) w Instrukcji wydawniczej dla średniowiecznych źródeł historycznych (opr. Komisja Historyczna Polskiej Akademii Umiejętności przy współudziale Towarzystw Naukowych we Lwowie, Poznaniu, Warszawie i Wilnie, Kraków 1925). Lakoniczność tę można wybaczyć pracy opublikowanej przed ponad 80 laty, od współczesnych opracowań zaś oczekiwać należałoby jednak większej staranności. Konsekwencją wspomnianego rozwiązania jest chociażby umieszczanie numerów kolejnych stron rękopisu w nawiasie kwadratowym, bez podania wszakże czy podana cyfra odnosi się do numeru strony czy karty. Prowadzi to do bałaganu, ponieważ pierwszy z wydawanych fragmentów posiada foliację, drugi zaś paginację. Na s. 1-2 edycji następują po sobie zapiski z k. IIv (oznaczone: [IIv]) oraz ze s. 1-2 rękopisu (oznaczone: [1], [2]), co może zmylić nieuważnego czytelnika, który będzie zastanawiał się, dlaczego pominięto k. Iv.

Wydawca nie poinformował również we wstępie, że zapiski ułożone zostały przez niego nie w kolejności pojawiania się w rękopisie, lecz chronologicznie (według lat). Powoduje to przesunięcie wpisu z k. IIv pochodzącego 1394 r. na początek wydawnictwa; z tego samego powodu nota ze s. 8 rękopisu (1396) zamyka publikację. Wydaje się, że lepszym wyjściem byłoby sporządzenie konkordancji chronologicznej. Działania tego rodzaju doprowadziły wydawcę do popełnienia błędu: na s. 1 edycji wydana została wspomniana już zapiska z k. IIv rękopisu, tymczasem na s. 27 przeczytać można w przypisie, że ta sama k. IIv nie została zapisana (z niewiadomych przyczyn k. IIv została wydana w tym miejscu przed k. IIr, być może doszło zatem do pomyłki w oznaczeniu kart w wydaniu i to k. IIr jest pusta?).

Uznając prawo wydawcy do wyboru zastosowanej metody, nie sposób jednak nie zauważyć, że znacznie lepiej sprawdziłaby się instrukcja wydawnicza zaproponowana przez Adama Wolffa (Projekt instrukcji wydawniczej dla pisanych źródeł historycznych do połowy XVI wieku, *Studia Źródłoznawcze* 1, 1957, s. 155-181), dobrze przystosowana do wydawania średniowiecznych ksiąg sądowych. Pozwoliłaby ona na ograniczenie liczby przypisów rzeczowych oraz na lepsze oddanie specyficznej grafii rękopisu. Ubolewać można również nad tym, że poszczególne zapiski nie otrzymały od wydawcy numeru porządkowego, co znacząco ułatwiłoby ich cytowanie oraz korzystanie z indeksów.

Dołączona do wydawnictwa tablica z reprodukcją 2 stron rękopisu (z 28 stron całego wydawanego tekstu) pozwala na częściowe skolacjonowanie tekstu oryginału i wydania. Na tej podstawie można ocenić, że manuskrypt oddany został przez wydawcę starannie i na ogół wiernie. Skorygować należy kilka błędnych odczytów: na s. 5 edycji przeczytać można, że *traxerunt cutellos super dominum Elianum et vectorem Scub*, podczas gdy w rękopisie zdanie to kończy się słowami *rectorem scol(e)*; dwie zapiski niżej wydawca nieprawidłowo odczytał *manens* jako *iniquens*. W pierwszej zapisce ze s. 6 edycji nie wskazano w przypisie rzeczowym, że słowo *sutor* zostało nadpisane nad tekstem głównym zapiski. Jako dopiski powinny być ponadto oznaczone słowa *solvit* ze s. 6 edycji (w zapisce 1, 3 i 8 od góry); zostały one bowiem dopisane inną ręką

przy okazji kasowania wpisu dokonanego po uiszczeniu kary. W edycji występuje też kilka literówek: zamiast występującego w podstawie *Cusim* wydrukowano *Cusam* (s. 6), a zamiast *rodgerber* dano *rotgerber* (również s. 6).

Na koniec kilka słów wypada poświęcić indeksom. W pierwszej kolejności pochwalić należy sporządzenie indeksu rzeczowego, co nie jest niestety standardem przy tego rodzaju publikacjach. Jednocześnie zauważyć należy brak jakiegokolwiek informacji o regułach, wedle których indeksy zostały ułożone (w wykazie osób i miejscowości nie podano chociażby, czy poszczególni ludzie uszeregowani zostali wedle imion czy nazwisk; w indeksie rzeczowym nie podano kryteriów doboru objętego w nim materiału). Wyszukiwanie w pracy konkretnych miejscowości utrudnia fakt, że w indeksie pojawiają się one wyłącznie pod formą źródłową (nazwy polskie powinny pojawić się chociażby jako odsyłacze). Nieco zaskakujące jest również to, że w indeksie osób i miejscowości nie uwzględniono nazw kazimierskich ulic, które można odnaleźć jedynie w indeksie rzeczowym (właściwsze byłoby zatem sporządzenie indeksu osób i miejsc, a nie miejscowości).

Podsumowując, za cenną uznać należy samą inicjatywę uzupełnienia wydawnictwa A. Chmiela o odnalezione później fragmenty ksiąg kazimierskich. Szkoda jedynie, że jej realizacji towarzyszą drobne, nieobniżające wartości pracy, acz niestety stosunkowo liczne, usterki.

Adam Kozak (Poznań)

ZOFIA WILK-WOŚ, *Późnośredniowieczna kancelaria arcybiskupów gnieźnieńskich (1437-1493)*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 2013, ss. 364.

Zofia Wilk-Woś dała się już wcześniej poznać przede wszystkim – nie licząc garści przyczynków źródłowych – obszernym studium o Władysławie Oporowskim (Władysław z Oporowa (ok. 1395-1453), podkanclerzy królewski, biskup wrocławski i arcybiskup gnieźnieński, *Studia Claromontana* 21, 2003, s. 175-450). Była to jej dysertacja, przygotowana pod kierunkiem Alicji Szymczakowej. I tam już obszernie uwzględniona została problematyka kancelaryjna. Tamta praca stanowiła zatem pewnego rodzaju zapowiedź niniejszej rozprawy poświęconej kancelarii arcybiskupiej w szerszym ujęciu chronologicznym.

Książka, jaką niniejszym prezentujemy, oparta jest na ciekawym pomysłe. Nawiązuje wprawdzie do dość obszernej literatury na temat dyplomatyki kościelnej (a zwłaszcza biskupiej), która jednak traktuje niemal wyłącznie o czasach wcześniejszych, głównie XIII w. Jest wszak od dawna skłonnością dyplomatyków, by unikać czasów, dla których istnieje bogata dokumentacja źródłowa. Decyzja Autorki była więc śmiała i godna pochwały. Rozwijanie badań dyplomatycznych nad późnym średniowieczem jest ważnym postulatem. Szczególny deficyt panował tradycyjnie w zakresie studiów nad późnośredniowiecznymi kancelariami i dokumentami kościelnymi, choć ostatnio luka ta zaczyna się wypełniać (głównie dzięki pracom Marii Koczarskiej, na czele z książką: Zbigniew Oleśnicki i Kościół krakowski w czasach jego pontyfikatu, 2004). Podjęcie badań nad kancelarią arcybiskupią jest nadal ważne i wysoce obiecujące.

Zakreślone w tytule recenzowanej pracy ramy chronologiczne, wyznaczone datami 1437-1493, nawiązują do pontyfikatów kolejnych arcybiskupów (Wincentego Kota, Władysława Oporowskiego, Jana Sprowskiego, Jana Gruszczyńskiego, Jakuba z Sienna i Zbigniewa Oleśnickiego). To oczywiście pomysł zrozumiały i uzasadniony stanem materiału źródłowego (od czasów Wincentego Kota zachowane są akta czynności arcybiskupich), ale budzi też pewne wątpliwości. Wybór daty początkowej z punktu widzenia rozwoju kancelarii wydaje się jednak dość przypadkowy, a właściwa cezura wypadła chyba wcześniej (np. w Poznaniu ważne zmiany widać ok. 1422 r., a wiązać je można z uchwalonymi wtedy statutami prowincjonalnymi, co nadaje im szerszego, ogólnopolskiego wymiaru). Niezależnie od kwestii doboru najważniejszej daty zabrakło choćby zarysowania tła przemian kancelarii i dokumentu arcybiskupiego w dłuższej perspektywie. Bez tego szczegółowe analizy zebranego materiału zawisły w pewnej